

## Gruba Berta czy Car Puszka?

Doszły mnie głosy, że nie odpowiedziałem na niektóre zarzuty kol. Wali. Przyznaję, przeleciałem tekst kol. Wali pobieżnie, a nie znalazłszy tam merytorycznych uwag do Listu KD, szkoda mi było intelektu, by komentować niektóre wielce dziwaczne zarzuty i sugestie, gdyż miały się one nijak do Listu, który za aprobatą KD MZBS umieściłem na stronie.

Zmobilizowany przez życzliwych wczytałem się bardziej i dostrzegłem wiele głębokich myśli, zrazu niewidocznych.

Otóż okazuje się, że trzeba mieć specjalne przygotowanie do pełnienia zaszczytnej funkcji w Komisji Dyscyplinarnej MZBS?!

Nawet wysoce ortodoksyjny, aktualnie obowiązujący Regulamin kładzie nacisk na doświadczenie życiowe, zaufanie społeczne i znajomość środowiska. Przy okazji warto się zapoznać z regulaminem, to prawda, ale chyba nie trzeba do tego studiów prawniczych. Do obecnego regulaminu może by się przydały, gdyż jak już wspominałem w Liście Otwartym stopień jego skomplikowania można porównać z Kodeksem Karnym. A ile w nim jest wodolejstwa i martwych od lat zapisów, to tylko ten będzie wiedział kto go od deski do deski przeczyta. Ja przeczytałem i mam wyrobione zdanie o jakości tego dokumentu, który teoretycznie ma mieć pozytywny wpływ na obyczaje środowiska brydżowego, a faktycznie jest hamulcem.

Nad środkowymi akapitami kol. Wali opuszczę zasłonę, bo nie chcę być postrzegany jako sadysta. Przejdę od razu do kuriozalnego doprawdy stwierdzenia: **„Dalej było już gorzej. Przewodniczący Komisji Dyscypliny (to o mnie) nie tylko nie umiał właściwie zareagować na przedstawiane argumenty, ale zaatakował KD PZBS, która w interpretacji, przysługującej jej z mocy prawa, próbowała naprawić jego niekompetencję.”**

Określenia co najmniej dziwne, jakby z minionej epoki - **„zaatakował”!** No pięknie. Subtelna krytyka KD PZBS, która tzw. „prawem komórkowym” lub może „prawem kaduka” czyli telefonicznie, nie wnikając w merytoryczne argumenty zmieniła decyzję o bezwzględnej dyskwalifikacji (podważając tym samym autorytet miejscowych działaczy) - to jest „atak”? Brakuje mi jeszcze w tekście kol. Wali słów: **bezwzględny, a może bezlitosny „atak”** (to by o wiele lepiej brzmiało). Na marginesie, nie dostrzegłem w RD nigdzie paragrafu o „prawie komórkowym”.

Dalej jeszcze lepiej: **„przejawem zaślepienia”??** A na koniec cytaty z Ewangelii o drzazdze i belce - czy to nie przegięcie? Komisja, a ja w szczególności nie dostrzegła ani drzazgi ani belki w swoim oku i dalej nie dostrzega. Może nam się kłania wizyta u okulisty? **Przez chwilę poczułem się jak członek PiS (nie daj Boże), który od swego pryncypała „Jarosław Polskę Rozbaw” zbiera burę za krytykę kierownictwa i popieranie niejakiego Ziobry, a nie jedynej słusznej linii partii.**

Korzystając z okazji ponownie apeluję o sensowną dyskusję nad dostosowaniem RD do obecnych realiów, tak by stał się żywym dokumentem, a nie skamieliną z poprzedniej epoki. KD zrobiła wszystko by temat ruszyć, proponuję by wózek ciągnął dalej Zarząd MZBS, chętnie służę dobrą radą.

Znalazłem na sieci takie dwa fajne zdjęcia i dzięki temu nasunęło mi się dobre porównanie.



Nasze drobne konflikty brydżowe rozstrzygane przez KD porównałbym do bzyjącego komara, grubsze konflikty do rozwścieczonej samicy (komarzej) która nas ucięła. Czy rozsądne

byłoby używanie Cara Puszki czy Grubej Berty do ustrzelenia komara?? Może i by się ustrzeżono za setnym razem, ale ile byłoby zachodu i hukul? Nie! Sądzę, że większość użyłaby do tego packi - efekt murowany.

Dokładnie tak jest z naszym Regulaminem Dyscyplinarnym – to jest Gruba Berta (albo Car Puszka jak kto woli), a ja proponuję stosowanie packi, czyli uproszczonej wersji. Tak czy inaczej do obsługi dział brakuje nam załogi i kul.

Jeszcze raz apeluję do Prezesa Stachnika o zamieszczenie wszystkich dokumentów dotyczących spraw KD. Dla postronnych dyskusja jest pozbawiona sensu. Ja już nie mam zdrowia każdemu od początku opowiadać o co w tym wszystkim chodzi. Wszak nie ma tam żadnych tajemnic państwowych, nie zdradzamy niczych tajemnic alkowy. Tam jest mowa o codzienności brydżowej – nie zawsze pięknej. I nic do tego nie ma, że sprawa jest „procedowana”\* (cóż za piękne słowo) przez KD PZBS.

Tadek Biernat

PS

Mam nadzieję, że w dyskusji jeszcze ktoś weźmie udział. Nie wiem czy to duży problem techniczny, ale niezłe by było stworzenie czegoś w rodzaju Krakowskiego Forum Brydżowego gdzie można by zamieszczać bieżące komentarze do sprawy. Nie każdemu się zaraz chce pisać artykuł.

*\*„procedowana, procedowanie” – ulubione słowo naszych wspaniałych komisji śledczych, nie mogłem nie skorzystać z okazji zastosowania tego potworka*